



STANISŁAW ADAMCZYK

Dnia 26 października 1945 r. w Kosowie sędzia Z. Łukasziewicz przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Adamczyk
Wiek	33 lata
Imiona rodziców	Ludwik
Miejsce zamieszkania	Guty, pow. sokołowski
Zajęcie	zwrotniczy PKP
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	sądem niekarany

Zdaje się od kwietnia 1942 r. pracowałem na budce kolejowej w odległości około dwu kilometrów od Treblinki w stronę Kosowa. Gdy przybyłem do pracy, obóz, w którym umieszczano Polaków za kontyngenty i inne przewinienia (obóz pracy), był już czynny. Później zaczęto w pobliżu budować drugi obóz. Wśród lata 1942, być może, że od sierpnia, zaczęły przychodzić duże transporty Żydów, przeciętnie po 50 wagonów w transporcie, w stronę Treblinki. Codziennie przychodził jeden, dwa lub trzy transporty. Trwało tak mniej więcej do Bożego Narodzenia 1942 roku. W tym czasie wychodziły również na zachód z Treblinki transporty ubrań. Co do palenia zwłok, to początkowo nie palono ich, a zaczęto to robić dopiero później. Piece w obozie musiały być czynne bez przerwy, gdyż stale dolatywał swąd spalenizny, a nocami widać było łuny. Gdy wiał wiatr od obozu, słychać było przejmujące krzyki, tak że trudno było wytrzymać. Obsadę obozu stanowili SS-mani i Ukraińcy.

Protokół odczytano, poczym został przez świadka podpisany.